

Papieskie kłopoty z moralnością – 2

11 maja 2022

XVI wiek przyniósł z sobą zmienioną perspektywę papieską. Odtąd do głosu doszli bankierzy. Pierwszym namiestnikiem Piotrowym, który to zrozumiał był Innocenty VIII Cibo (1484 – 1492). Jego rządy doskonale uchwycił Kazimierz Chłędowski w dziele Rzym, ludzie Odrodzenia: „Członkom rodziny Cibo nie tyle chodziło o polityczne wpływy, o ufundowanie państwa dla siebie, ile o szybkie wzbogacenie się, nazbieranie złota i kosztowności co niemiara. Wiedzieli, że gotówka jest pewniejsza aniżeli jakieś państewko, które im przyszedł papież odbierze. Nadużywali więc swoich wpływów na kurię rzymską za brzęczącą monetę, pożyczali na lichwę itd.”.

Inny historyk, F. Seppelt w „Dziejach papieży...” dodawał: „Od tej epoki rodziny papieskich nepotów nie dążyły już do otrzymania księstw, ale tylko osiągnięcia majątku”.

Postępowanie Innocentego VIII było znamienne: swoją siostrę wydał za mąż za bankiera, swoją córkę (!) za bogatego kupca, a syna ożenił z córką potężnego bankiera. Seppelt tak skomentował te związki: „Nie potrzeba wielu słów, by przedstawić ówczesne bolesne pomieszanie pojęć co do obyczajności – wystarczy stwierdzić, że wówczas po raz pierwszy uznany został za prawowitego syn papieża, który nie wahał wyprawić wesela swoim dzieciom w swoim pałacu”. Dzięki takim koneksjom doszło do głosu środowisko bankierów. Ksiądz Józef Umiński w swojej Historii Kościoła musiał przyznać: „Syna swego ożenił (papież) z córką Wawrzyńca Wspaniałego, w zamian za co wyniósł 13-letniego syna Wawrzyńcowego, późniejszego papieża Leona X, do godności kardynalskiej”. Wspomniany na końcu papież okazał się człowiekiem chory i słabym, co spowodowało, że władza przeszła w ręce szwagra papieskiego, bankiera Salviatiego, szwagierki papieża,

bratanicy papieża i jej bogatego męża. Rządy Leona X nie podobały się niektórym kardynałom, którzy chcieli go otruć.

Spisek został w porę odkryty, a winni zmuszeni do zapłacenia wysokich sum pieniężnych, pomijając jednego z hierarchów – Alfonsa Petrucciego – którego kazał udusić. Wszystko to przedstawia obraz zepsucia i degrengolady moralnej. Zamach na życie Leona X kosztował winnych kardynałów olbrzymią kwotę 225 000 dukatów. Leon X, jako syn bankiera, umiał zdobywać pieniądze, ale – co charakterystyczne – wydawał je lekką ręką. Pomimo stałych źródeł dochodów (mianowania coraz to nowych kardynałów) w ciągu ośmiu lat wydał on 4 500 000 dukatów, nie licząc pół miliona dukatów długów. Chłędowski zanotował: „papież ten przetrwonił dochody trzech papieży: skarb Juliusza II, własne dochody i dochody swego następcy. Następny papież Hadrian został wybrany całkiem legalnie bez nakładów finansowych, co zmartwiło Juliusza Medyceusza, który jako Klemens VII zapłacił kardynałom za obwołanie go papieżem beneficjami, których wartość wynosiła 60 000 dukatów dochodu rocznego. Jeden z nepotów papieskich, Aleksander Medyceusz, w 1605 roku zdobywa tiarę papieską i rządzi Kościołem jako Leon XI.

Papieskie działania, które zaowocował rozdawnictwem stanowisk i tytułów, widać bardzo dobrze w czasie pontyfikatu Pawła III (1534 – 1549). Seppelt tak go podsumował: „W Watykanie urządzano wspaniałe zabawy, widziano papieża, jak wyruszał na zgiełkliwe polowania (...) Lecząc głównym błędem Pawła III był jego nieposkromiony nepotyzm, starania, by wywyższyć swe dzieci, swą rodzinę (...) dwóch jego wnuków przyjęto do kolegium kardynalskiego. Ta polityka rodzinna zanadto absorbowwała siły papieża i wplątywała go ze szkodą interesów kościelnych w różne zatargi i powikłania polityczne”. Nie lepszy okazał się Juliusz III (1550 – 1555). Był on uwikłany w niezbyt chlubne kontakty z innymi mężczyznami. Jednego z nich, trenera małp (!), kazał adoptować swemu bratu, a następnie przyjąć go do kolegium kardynalskiego. Jednocześnie ten namiestnik Piotrowy

uprawiał powszechny nepotyzm.

Teolog katolicki, Ludwig von Pastor, dał o nim następujące świadectwo: „Juliusz III hołdował nieszczęsnym tradycjom papieży Odrodzenia również, jeśli chodzi o protegowanie krewnych (...) Krewnego, Piotra del Monte, mianował prefektem zamku św. Anioła, a siostrzeńca, Askaniusza della Corgna, dowódcą gwardii papieskiej (...) bratu, Baldwinowi, dał pałac dell' Aquila na placu św. Piotra (...) a następnie mianował go gubernatorem Spoleto i dał mu w lenno Camerino i San Savino (...)”. Dodać tutaj należy, że kolejnego siostrzeńca mianował biskupem, a następnie kreował kardynałem. Został nim także syn siostry papieża. Największe jednak zgorszenie, nawet wśród kardynałów, budził ów trener małp, którego Juliusz III kochał szaloną miłością i obsypywał bogactwem. Kolejny papież – Paweł IV (1555 – 1559) dał się poznać wcześniej jako wielki inkwizytor. Jego pontyfikat cechował się bezprzykładnym okrucieństwem.

Pastor cytuje jego słowa: „Gdyby mój ojciec był heretykiem, sam bym przyniósł drzewo na stos, żeby go spalić!” Jednocześnie zapełniał on ważne urzędy swymi krewnymi, nie ufając otaczającym go kardynałom. Swego bratanka, człowieka pozbytego sumienia, mianował sekretarzem stanu. Wypowiedział on charakterystyczną sentencję: „Świat chce być oszukiwany, więc go oszukujmy”. Pastor zanotował: „Nieustanne gwałty popeniane przez nepotów (Pawła IV) zmusiły papieża (Piusa IV) do drakońskiego przeciw nim wystąpienia”.

Ten kolejny papież również nie stronił od nepotyzmu. Wprowadził on wysokie podatki, dzięki którym jego dochody wyniosły w ciągu sześciu lat około sześciu milionów skudów w większości rozdanych nepotom. Zdecydowanie lepiej wyglądał pontyfikat świętego Piusa V (1566 – 1572). Kardynałem mianował tylko jednego bratanka, a jego rządy można uznać za poprawne. Kolejny papież – Grzegorz XIII miał ze swoją pokojówką 24-letniego syna. Natychmiast mianował go kasztelanem zamku św. Anioła, generałem Kościoła i dowódcą gwardii papieskiej, co

dawało w sumie 14 000 skudów. Synowi to jednak nie wystarczało, bo chciał on zostać kardynałem, a następnie – po ojcu – papieżem. Grzegorz XIII rozdawał hojnie kapelusze kardynalskie swoim bliskim: bratankowi i siostrzeńcowi, który był ponoć człowiekiem niewysokich lotów, wręcz przeciwnie – jawił się jako nieudacznik.

Następca na tronie Piotrowym – Sykstus V (1585 – 1590) jeszcze jako kardynał bardzo się wzbogacił i wspierał finansowo swoją rodzinę. Najbardziej kochał swoją siostrę i jej córkę. Syna siostrzenicy mianował kardynałem. Drugiego syna tejże siostrzenicy powołał na kapitana gwardii papieskiej. Obu obsypywał bogatymi prezentami i beneficjami. Co ciekawe, nie lubił on wydawać pieniędzy, a raczej je oszczędzać. Stało się tak, dzięki rozpowszechnionemu wtedy systemu sprzedaży urzędów. Łączna ich wartość wyniosła 3 596 225 złotych skudów. Kolejny papież – Grzegorz XIV – panował tylko dziesięć miesięcy, ale zdążył rozdać wysokie urzędy i beneficja pomiędzy bratanków i krewnych. Jeden z nich, zupełnie nieprzygotowany do bycia kardynałem i sekretarzem stanu wymuszał na stryju nominacje pozostałym członkom rodziny. Jeszcze krócej, bo zaledwie dwa miesiące, panował Innocenty IX (1591), który jednak przed śmiercią jednego bratanka kardynałem, a drugiego – generałem Kościoła i dowódcą floty papieskiej.

Z kolei Klemens VIII (1592 – 1605), który jako kardynał ganił nepotyzm, zaś jako papież wcale się go nie wstydził. W kolegium kardynalskim było aż czterech przedstawicieli jego rodu. Podobnie rzecz się miała z Pawłem V (1605 – 1621), który wcześniej występował przeciwko kupowaniu i rozdawaniu urzędów wśród własnej rodziny, a następnie chciał bratanka i siostrzeńca mianować kardynałami. Ten ostatni ochoczo się zgodził i objął newralgiczne urzędy – opiekę nad pałacami papieskimi, policją bezpieczeństwa i sprawami zagranicznymi. Paweł V miał ogromne dochody i hojną ręką wydawał też te sumy na potrzeby rodziny. Było to 1 873 000 skudów. Przez krótki

też czas papieżem był Grzegorz XV (1621 – 1623), który w zasadzie nie sprawował rządów, ponieważ doświadczała go starość i chorobliwość. Robił to za niego bratanek – Ludwik Ludovisi. Następnie pojawił się Urban VIII. Seppelt tak go określił: „(...) formalnie zasypywał dochodami swoich krewnych, kupował im dokoła Rzymu ogromne posiadłości, tak że wkrótce rodzina Barberinich posiadała największe dobra ziemskie w państwie kościelnym. Chęć wyniesienia swojej rodziny spowodowała, że wszystkie dotychczasowe formy nepotyzmu bledły w czasach opisywanego papieża. Trzech bratanków kreował kardynałami. Jeden z nich – Tadeusz Barberini – był prefektem Rzymu, generałem armii kościelnej, a zarazem grandem Hiszpanii, patrycjuszem weneckim i piastował jeszcze wiele innych godności i zaszczytów. Kupił mu także trzy majątki o wartości przeszło dwa miliony talarów. Ogółem jak twierdzi Kazimierz Chłędowski (Rzym, ludzie Baroku) „rodzina Barberinich otrzymała w ciągu panowania Urbana VIII dwieście dwadzieścia siedem rozmaitych intratnych urzędów, godności, opactw i beneficjów”.

Za czasów papieża Innocentego X (1644 – 1655) do głosu doszła kobieta, jego piękna szwagierka Olimpia, która całkowicie zawładnęła władzą. Dyrygowała otoczeniem, a sam namiestnik Piotrowy był wobec niej bezradny. Wszystko to działo się w czasach, gdy skarb papieski, odziedziczony po Urbanie VIII sięgał ośmiu milionów skudów długu. A bratowa była zachłanna i łasa na brzęczącą monetę Chłędowski tak to opisał: „Olimpia zaczęła prawie publicznie sprzedawać swe wpływy u Innocentego (...) Wyższe duchowieństwo na całym półwyspie wiedziało o tym, że bez opłacenia się donnie Olimpicii nic w Watykanie uzyskać nie można (...) Chciwość jej nie miała granic; nie mając żadnych skrupułów, zabierała (z pałacu papieskiego, co mogła, i sprzedawała, co się sprzedać dało”. Doszło do tego, że Rzymianie, oburzeni jej rządami, pisali na gmachach publicznych OLIMPIA PRIMUS, PONTIFEX MAXIMUS, czyli Olimpia Pierwsza, Papież. Chłędowski dodaje jeszcze: „wszystkie panie z bliskiej rodziny gospodarowały po watykańskich salonach (...)

Olimpia czując, że kończy się jej panowanie, wynosiła z Watykanu, co mogła; późnym wieczorem, gdy papież zasnął, zamykała go na klucz w sypialni, aby ktoś obcy nie zabrał reszty pieniędzy leżących w kasach pod łóżkiem (...) W ostatnich chwilach swych rządów sprzedawała beneficja, mianowała prałatów na tak wielkie rozmiary, że w dziesięciu dniach zarobiła pół miliona skudów (...) Wynosiła (z pałacu papieskiego) wszystko, naczynia stołowe, szafy, krzesła, nawet bieliznę, zostawiając starcowi tylko jedną koszulę i kołdrę”.

Następca Innocentego X – Aleksander VII (1655 – 1667) zawezwał swoich krewnych do Rzymu i bogato ich uhonorował, podobnie jak Klemens IX (1667 – 1669). Następujący po nim Klemens X (1670 – 1676) zdał swoje rządy w ręce swojego adoptowanego bratanka, a drugiego pragnął osadzić na polskim tronie. Kolejny władca – Aleksander VIII (1689 – 1691) też nie stronił od nepotyzmu – bogato zaopatrzył swoją rodzinę (krewnych) i nadał im wysokie urzędy. Podobnie zachowywał się Klemens XI (1700 – 1721). Rozdał on w swoim najbliższym kręgu ważne beneficja i dochody. Po nim nastał kolejny wielki nepot Benedykt XIV, który po uporządkowaniu poczty papieży mianował się Benedyktem XIII. Seppelt wystawia mu nieciekawe świadectwo: „Ponury cień na pontyfikat Benedykta XIII rzuca osoba Mikołaja Coscia, który cieszył się jego pełnym zaufaniem. I prawie nieograniczonym wpływem (...) Ów Coscia, człowiek niskiego pochodzenia i zarazem bardzo niskich instynktów, chciwy i bez skrupułów, mimo sprzeciwu kardynałów, przyjęty został przez Benedykta do Świętego Kolegium. Bez przeszkód ze strony zbyt łatwowiernego (...) papieża, prowadził on bezwstydną gospodarkę, która, uciskając i wyczerpując państwo kościelne, wprowadziła skarbowość papieską w jeszcze większe zamieszanie”. Jego apetyt na bogactwo został ukarany po śmierci sprzyjającego mu papieża. Seppelt stwierdził, że „całkiem zasłużenie wytoczono temu zbrodniczemu osobnikowi proces, pozbawiono go godności kardynalskiej i skazano na 10 lat więzienia oraz zwrot sum wymuszonych”.

Dalsze losy papieżstwa, obejmujące już wiek Oświecenia, pokazują upadek Kościoła. Wraz z nim Klemens XIV (1769 – 1774) dokonuje kasacji zakonu jezuitów (1773). Przywraca go z kolei Pius VII (1800 – 1823) w 1814 roku. Historia podpowiada jednak, że Rzym wraz z upływem lat słabnie i ostatecznie zostaje niewielkim państwem watykańskim.

Autorstwo: Lech Tocki

Źródło: Trybuna.info